

PRENUMERACJA:

Table with subscription rates: Kwartalnie 1.50, Półrocznie 3.00, Rocznie 5.50.

Prenumeratę na „Dziennik Łódzki” w Warszawie przyjmuje skład Henryka Hirszełda...

KALENDARZYK.

Dziś: Kryzys i Kryzys. Jutro: Ewangelja P. M. Wschód słońca o godz. 5 min. 14. Zmierzch o godz. 6 min. 45.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

Biuro Redakcyi i Administracyi Ulica Pasaż Meyera N 51A. Adres telegraficzny: „DZIENNIK” ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są w Administracyi „Dziennika” oraz w biurach ogłoszeń Rajchmana i Frandlera w Warszawie i w Łodzi.

Recepty nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

Przemysł, Handel i Komunikacje.

Drugi wodne.

Z wiosną rozpocznie się ostatnia część robót regulacyjnych na Wiśle, w górze rzeki, pod Warszawą.

„Grażdanin” donosi, że ministeryum komunikacji przedstawił radzie państwa...

Handel.

Celem poparcia wywozu mięsa wieprzowego za granicę, ministeryum dóbr państwa...

Wiednia piszą do berlińskiego „Boersen Couriera”: Wywóz rudy, który już od kilku miesięcy rozwijał się...

ciągle statków, odchodzi przeważnie koleją do Saksonii.

Skutkiem rozbitcia spekulacji amerykańskiej, ceny ołowiu w Niemczech obniżyły się o 3—4 m. na 100 kilogramach.

Z giełdy berlińskiej donoszą pod d. 22 października. Początek regulacji końmięsczej dowodzi, jak niesłusznie obawiano się braku pieniędzy...

Z londyńskiego rynku pieniężnego donosi „Economist”: Spadek wartości pieniędzy w tygodniu ubiegłym zrobił dalsze postępy...

Na giełdzie berlińskiej mówiono w poniedziałek, że z Londynu wysłano znowu do Petersburga 80,000 £. złota.

Ministeryum dóbr państwa, zajęte badaniem środków do poparcia i rozwinięcia przemysłu metalurgicznego...

Wzruszenie kręgi górnicze. Przytem, jak donosi „Grażdanin”, ministeryum dóbr państwa uznało konieczność obniżenia procentów od pożyczek na zastaw metali...

Między innymi wielkimi kredytami, jak donoszą „Nowosti”, ministeryum komunikacji zażąda od rady państwa 9,300,000 rubli na budowę trzystu parowozów.

Skutki starań państw ościennych, jak donosi „Kuryer codzienny”, międzyinnorodowa taryfa telegraficzna ma być szczegółowo zrewidowana.

Otwarcie wystawy przemysłowej w muzeum przemysłu i rolnictwa w Warszawie nastąpi w dniu 1 listopada.

SPRAWOZDANIA TARGOWE.

Chmiel. Norwimberga, 20 października. Na targu tutejszym wykonywano w tygodniu ubiegłym bardzo wielkie obroty...

Kronika Łódzka.

(—) Z teatru. Przedstawienie „Wicka i

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz pełnym lub za jego miejsca 6 kop., z uwzględnieniem wstawienia częściowej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiadającego rachunku.

Nekrologi za każdy wiersz 10 kop. Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.

Stale 3 wierszowe ogłoszenia a adresowo po 2. i nieogłoszone.

Od należności przewyższających 10 rs. uwzględnienie dodatkowe ogólnie 5%.

25) Maurycy v. Reichenbach.

ŁAZIŃSCY.

Powieść w dwóch tomach. Przekład Wiktorji Roskiej.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 238).

Nie chodzi się, nawet będą aktorką. Czy mógłbyś któregoś dnia towarzyszyć pani do Grünwaldu? Ach, byłby to przyjemny spacer.

VII.

Herabia Maks zapomniał wkrótce o tęsknocie za puszczami leśnymi i powoli przyzwyczaił się do życia w stolicy.

wyjedź na dalekie spacer z panną Sławą Bogus.

Jak tam z nią stoisz? — zapytał go pewnego dnia Erwin Hofgald. — Na bardzo przyjacielskiej stopie.

— Czy ją kochasz? — Na szczęście nie. Miłość w tej sferze powinna być tylko miłością, a na to szkoda sławy Bogus.

— Erasesy! Ja tylko raz w życiu zakochałem się namiętnie i to w aktorce. — Gdybyś mnie to spotkała, byłoby prawdziwie niezszczęście, gdyż popęlniłbyś z pewnością głupstwo.

— Eh, obawiać się tego nie potrzeba, nasz świat jest tak urządzony, aby drzewa nie dosięgały obłoków. Moja piękna pousłubiła ruskiego księcia, który był bogatszy ode mnie, miałem więc zamkniętą drogę do popelnienia głupstwa.

— Na razie nie mam wykniętego planu. Chcę zresztą użyć życia zanim oddam się poważniejszemu czynnościom.

A propos, czy jedziesz z nami do Charlottenburga?

— Nie, przyrzekłem odprowadzić Sławę Bogus.

— Ach, tak! W parę godzin po tej rozmowie jechał hrabia Maks z panną Bogus do Grünwaldu.

W pobliżu banku kolei żelaznej wysiadł z powozu, aby dalszą drogę odbyć pieszo. Kobieta miała czekać w oznaczonym miejscu.

— Pani sposób słuchania zachęca do robenia zwierzeń, więcej niż pytania inkwizytorские.

uznałbyś za rzecz naturalną, iż unikam wszystkiego, co by tę afność zachwiać mogło.

— Tego nie pojmuję. — A jednak to bardzo jasne. Nie uważaj mnie pan za godną zaufania, znając moją przeszłość.

— Ależ wiem dobrze, iż kobieta, zadowolona sobie samej na świecie, nie może wychowywać się pod hermetycznym kłosem jak córki arystokratycznych rodzin.

— Nie uważam pana za takiego, ale w jakim celu mam rozwijać wspomnienia życia pełnego smutków tylko? Cierpiąłem wiele nieszczęścia, lecz dużo też z własnej winy.

— Słyszysz panią cicho się wierzyc, iż popęlniłaś jakie przestępstwo, a jednak mimo skrytości mogłem poznać, iż to miętęca nie miało.

malżonków Beker, zmarłych w m. Łodzi (mąż 25 stycznia 1888 r., a żona 26 stycznia 1867 r.), zapisanych w hipotece, jako właściciele trzech składów, łąki w polu nazywanem Zdżary i Lipinki, na przestrzeżeni od rowu i drogi miejskiej do granic kapitałowych około łąki, należącej do Pelzowskiego.

5) Jakóba Majera Belina, właściciela placu w mieście Łodzi pod N. 789 lit. *hh*, zmarłego 16 listopada 1880 roku.

6) Bogumila Hekerta, łącznie z żoną Augustą właściciela nieruchomości w m. Łodzi pod N. 64*dd*, zmarłego d. 1 kwietnia 1883 roku.

7) Racheli z Cylnarów Miller, zmarłej w mieście Łodzi d. 26 listopada 1886 roku, wierzytelki suma 1,500 rs. z 3,000 rs., zabezpieczonych hypoteką nieruchomości łódzkiej pod N. 796 lit. *A*.

Termin ostateczny do uregulowania powyższych sukcesyj naznaczony został na dzień 13 maja 1889 roku, na godzinę 11 rano w kancelaryi wydziału hipotecznego w Łodzi.

(—) Licytacje. Dnia 31 października r. b. o godzinie 12 w południe, w kancelaryi magistratu odbędzie się dwukrotnie głośnie i plus licytacja, na wydzierżawienie 6 sklepów jatki miejskiej, na czas od 1 (13) stycznia 1889 do 1 (13) stycznia 1892 r. Licytacja rozpocznie się od następujących sum: (strona prawa) sklep N. 3 od rs. 188 k. 5, sklep N. 5 od rs. 211 k. —, sklep N. 11 od rs. 116 k. 45, sklep N. 12 od rs. 146 k. 80, sklep N. 13 od rs. 227 k. 5; (strona lewa) sklep 12 od rs. 300 k. —. Wadium wynosi 10%, sumy licytacyjnej. Warunki są do przejrzania w kancelaryi magistratu w godzinach biurowych, za wyłączeniem dni niedzielnych i świątecznych.

(—) Dwudzieste zwyczajne zgromadzenie członków łódzkiego oddziału towarzystwa popierania handlu i przemysłu, odbędzie się dnia 29 października r. b. o godzinie wpół do ósmej wieczorem w Grand Hotelu.

(—) Wygrany zakład. W jednym z wiskazych ogrodów tutejszych w roku bieżącym obródziły się dynie. Pan L., dobry znajomy właściciela ogrodu naparł się o podarowanie mu dwóch największych dyń, jakie były w ogrodzie. Właściciel ogrodu zgodził się na to, lecz pod warunkiem, że p. L. dynie zaniesie sam do domu, a w razie niedopełnienia tego warunku, zapłaci pewną umówioną kwotę. Pan L. wziął drążek, wciągnął na obu końcach takiego dynie, ważące po 85 funtów każda i przeniósł je do domu, oddalonego od ogrodu przeszło o pół wiorsty. Tym sposobem amator dyń wygrał zakład i dynie dostał darmo, lecz ból w ramieniu od drążka, do dziś jeszcze daje mu się we znaki. Ponieważ było to w niedzielę przed wieczorem, a pan L. musiał przechodzić z dyniami jedną z najruchliwszych ulic, łatwo sobie wyobrazić ile wzroków ciekawych zwróconych było na oryginalnego tragarza i ile było z tego powodu śmiechu.

(—) Aresztowania. W dniu onegdajszym policya ujęła dwu od dawna poszukiwanych morderców. Pierwszym jest Aleksander Mi-

chasiwicz zabójca stelmacha Huberta, drugim Antoni Sobczyński, który zamordował przed dwoma tygodniami Tarnowskiego, oficjalistę fabryki I. K. Poznańskiego. Aresztowano również: Abrama Jakóbowskiego za kradzież pieniędzy strażnikowi Plebańczykowi, Szczepana Serba za kradzież futra i Estereę Rozenowaję za różne kradzieże.

(—) Kradzieże. Strażnik II rewiru Plebańczyk, przytrzymał w dniu onegdajszym na Nowym Rynku podejrzanego człowieka z łomokiem zawierającym różne kradzione przedmioty, które prawy właściciel odebrać może za udowodnieniem w kancelaryi pana policmajstra. Aresztowany zdołał wyknąść się strażnikom.

Tegoż dnia na ulicy Widzewskiej w pobliżu domu N. 1120 właścicielowi niewidomego nazwiska skradziono z wozu 17 sztuk gęsi.

Tegoż dnia akuszerce Pelagii Drużyńskiej, mieszkającej przy ulicy Widzewskiej N. 1361, skradziono z zamkniętego mieszkania garderobę wartości 80 rubli.

Onegaj strażnik III rewiru Górnicki, przyprowadził do kancelaryi policyjnej dwie krowy odebrane na ulicy Dzielnej nieznanemu człowiekowi, któremu udalo się unknąć.

(—) Nagła śmierć. Dnia 22 b. m. przy ulicy Średniej N. 416 zmarł nagle Marcell Wukowski, sekwestator powiatu łódzkiego. Zwłoki zabezpieczono.

(—) Porządki miejskie. Pan policmajster polecił usunąć stragany owocowe, tamujące przejście na rogach ulic.

(—) Dziś w teatrze Victoria danym będzie po raz pierwszy „Fardinelli” operetka w 3 aktach, z muzyką H. Zumpego.

KRONIKA

KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

— Warszawa. *Rzecznie żydowskie.* „Warszawskiej dziennik” donosi, że p. prezydent m. Warszawy, wyznaczył komisję pod przewodnictwem p. Marcelgo Grzybowskiego, dla orzeczenia czy wobec zachowywania przez żydów przy rzezy bydła śmieśszych i barbarzyńskich obrzędów, mięso może być przydatnem do spożycia. Skonstatowano bowiem, że w rzeźniach warszawskich i prywatnych zamiejskich, bydlę po przereźnięciu gardła, pozostaje w stanie agonii przez kilka godzin, a sposób rzeźniania i badania, czy mięso jest koszerne lub trefne, może być przyczyną wielu zaraźliwych chorób wśród konsumentów, jak: suchot, szkorbutu, syfilisu i t. p. Rzeźniczy bowiem trzymają zwykłe w uszach ostrze noża, którym przeryniają gardło zwierzęciu, a podczas badania wydymają ustami płuća i plwają na nie, zanieczyszczając mięso. Pierwsze posiadzenie wyznaczonej przez p. prezydenta komisji, odbyło się już 21 b. m.

Wydalania. Korespondent „Gazety warszawskiej” pisze z Kijowa, że wydalenie żydów wciąż trwa. W nocy z dnia 17 na 18 b. m. aresztowano w jednym tylko cyr-

kule 47 u starozakonnych, niemających prawa mieszkać w Kijowie.

— Petersburg. *Ministerjum spraw wewnętrznych ogłosi niedługo projekt przepisów sanitarnych mających obowiązywać fabryki i zakłady przemysłowe.*

„Petersb. wiadom.” donoszą, że ministerjum sprawiedliwości opracowuje nową ustawę obrońców prywatnych. Świadczenia na prawo stawiania w sądach, mają być w przyszłości wydawane tylko przez sądy okręgowe, a egzaminy znacznie obostrzone. Prawo prowadzenia spraw właściańskich służyć będzie tylko osobom zaopatrzonym w świadectwa komisji do spraw właściańskich.

Ministerjum sprawiedliwości zajęte jest obecnie opracowaniem nowych przepisów dotyczących postępowania sądowego w sprawach wytoczonych z powodu naruszenia przepisów akcyzowych. Przepisy te mają na celu uproszczenie procedury.

— *Wzrost terytorjum ruskiego.* „Nowoje wremia” podaje ciekawe dane statystyczne o wzroście obszaru terytorjalnego Rosyi. Podług tego pisma, Rosya miała rozległości przy końcu panowania: Iwana III-go (1505) około 40,000 mil kwadrat.; Iwana IV-go (1584) około 75,000 mil kwadrat. W roku 1613 około 15,600 mil kwadrat. Przy końcu panowania: Michała (1655) około 225,000 mil kwadrat.; Aleksego (1676) około 264,000 mil kwadrat.; Piotra (1725) około 284,000 mil kwadrat.; Elżbiety I (1761) około 320,000 mil kwadrat.; Katarzyny II (1796) około 352,000 mil kwadrat.; Aleksandra I-go (1825) około 367,000 mil kwadrat.; dzisiaj około 400,000. Tak więc w ciągu niespełna 400 lat, Rosya wzrosła o 360,000 mil kwadratowych, czyli przeciętnie dziennie o 115 wiorst kwadratowych.

— *Dr. Mackenzie oświadcza w „Daily Telegraph”, że wiadomość „Kölnische Volkszeitung” jakoby każdy arkusz oryginalnej angielskiej broszury do druku przedstawiany był cesarzowej Fryderykowej, jest zupełnie fałszywa.* Cesarzowa nie widziała ani jednego arkusza odpowiedzi, tak w druku jak i w rękopisie.

— *Psy w armii.* Psy znajdują już zastosowanie w armii ruskiej. W instrukcyi dla połowych parków artyleryi, ogłoszonej w „Ruskim inwalidzie”, czytamy: „Ażeby zapobiedz zbliżeniu się w ciemności osób postronnych do składów, naczelnik parku artyleryi może utrzymywać psy strażnicze na posterunkach warty”.

— *Wyprawa do Afryki.* Dr. A. Ulanowski asystent lwowskiego uniwersytetu, organizuje — jak donosi „Gazeta warszawska” — wyprawę do Afryki, w której wezmą udział przyrodnicy, lekarze, fotografowie i preparatorowie okazów. Podróżni wypłyną z Hamburga do wysp Kanaryjskich, zwiedzą Kamerun i Liberyę, a następnie przez Fernando Po, powroćą do Europy. Celem podróży, jest badanie przyrody afrykańskiej.

ROZMAITOŚCI.

× *J. M. Lévy, wydawca tanich gazet angielskich, zmarł niedawno temu w majątku swym Rausgute, mając lat 77.* Był on założycielem i właścicielem dziennika „Daily Telegraph”, który pod jego kierunkiem ukazywał się w 250,000 egzemplarzach dziennie. Lévy rozpoczął karierę jako kupiec, żurnalistyce poświęcił się całkiem przypadkowo, a przez wydawnictwo pisma jednonumrowego, stworzył nową epokę w dziennikarstwie. Zmarły należał do najwybitniejszych filantropów angielskich i cieszył się szczerą sympatją.

× *Dr. Gamaleja, jak zapewnijają dzienniki zagraniczne, przybył już do Paryża, gdzie służyć ma Pasteur’owi, jako medium przy doświadczeniach szczepienia odkrytej przez siebie limfy cholerycznej.* Istnieje uzasadniona obawa, aby Gamaleja nie stał się ofiarą własnej ambicji. Towarzystwa assekuracyjne, prawdopodobnie nie pospieszą się z ubezpieczeniem życia odeskiego lekarza.

× *Morderstwa w Londynie.* W tych dniach policya londyńskiej udało się zrobić odkrycie, które może naprowadzić na ślad sprawcy morderstwa w Whiteapel. Mieszkający w jednym z domów na Batty-Street niedaleko miejsca zabójstwa mężczyzna, wyprawadając się z mieszkania, pozostawił koszule krwią przesiąkniętą. Policya trafiła już na ślad zagadkowego lokatora.

× *Szwiniwizm niemiecki* robi wciąż postępy. Postanowiono w Niemczech znieść cudzoziemskie nazwy tańców jak polonez, kadryl, kotylin. Prócz tego sprzedają tam karty do gry z nowymi najdziwniejszymi nazwami i tak: kolor trefle nazywa się Prusy, pique Bawaryja, coeur Saksonia i carreau Wirtembergia. Za przykładem cesarza niemieckiego, cała arystokracja niemiecka, postanowiła znieść francuskie „menu” i zastąpić nazwy potraw francuskich, czyste niemieckimi nazwami.

Niemiecki minister dróg żelaznych i robot publicznych wydał niedawno ukaz używania w godzinach służbowych przez robotników i urzędników kolejowych polskiej narodowości, języka polskiego. Nie potrzebuje dodawać, że rozporządzenie to odnosi się do kolei w Wielkopolsce i Prusach zachodnich.

× *Licytacja.* Na Morawach we wsi Solówka, przełożony tamtejszej szkoły guinnej, postanowił powierzyć utrzymanie porządku w pomieszczeniu szkolnem, jednemu z miejscowych włóciarni drogą konkurencji. Znalazło się dwu reflektantów, którzy odzoafiarowanej przez przełożonego sumy 10 guld. rocznie, rozpoczęli zacięty licytacyjn i minus, tak, że jeden z konkurentów ofiarował swoje usługi bezpłatnie. Ofiarą taka rozdzieliła przeciwnika, który chcąc ostatecznie pobić swego konkurenta, zawołał: „Podajmy się tej roboty za dopłatą 1 guld. rocznie”. „A ja” odparł drugi „płacić będę 1 guld. 50 c.” Licytacja tu minus przeszła w licytacyjn i plus i jeden

wę, po chwili spojrzawsza prosto w oczy swego towarzysza.

— *Masz pan słusznego, lepiej tak będzie, — odparła. — Zdaje mi się, że byłabym dobrą na tragiczną bobaterkę; śpiewałabym dobrze w roli Bruohildy lub Elżbiety w Tanhäuserze, ale do tego brak mi głosu.* Wesołe operety do których mnie przysądzono, są mi wstrętne!

— *Ale jeżeli głos pani nie wystarcza do roli, z któremi sympatyzujesz, dlaczego nie próbowałaś pani dramatów?*

— *Powiedziano mi, że jestem zbyt stara, aby teraz zaczynać, a przytem podbite mam już skrzydła, brak mi energii, aby płynąć przeciw prądowi.* Ale powróćmy do teatru, którego mamy unikać i to z mojej winy.

— *Zostaliśmy przy nim, proszę o to jako dowód przyjaźni.*

— *Ślawa podeszła do drogi i obejrzała się naokół.*

— *Przedewszystkiem poszukajmy powodu — powiedziała — zmrok zapada a koni nie ma.*

— *Muszą być gdzie w pobliżu — odparł hrabia i zaczął wołać na woźnice, echo wszakże odpowiadało mu tylko, nie słychać było żadnego turkotu.*

— *Musimy iść tą drogą na prawo, — powiedział w końcu hrabia Maks, — woźnica prawdopodobnie źle mnie zrozumiał i jeżeli go nie spotkamy, dojdziemy zawsze do drogi prowadzącej na stacyę i powrócimy do Berlina koleją. — Spojrzył na zegarek. — Ale trzeba nam się spieszyć, aby zdążyć na ostatni pociąg — dodał.*

— *Szybki chód nie pozwolił, Maksowi zawiązać dłuższej rozmowy, a przytem hrabia rozniewiany na woźnicę w innym kierunku zwrócił swe myśli i idąc w milczeniu ograniczył się na zrobieniu uwagi nad głupotą służby, nie rozumiejącej nigdy, co się do niej mówi. Na stacyę przybyli po drugim dzwonku, zdążyli więc jeszcze kupić*

bilety i usiąść w wagonie. Dwa podróżni siedzący w tym samym przedziale, wysiedli na stacyi „Ogród zoologiczny.” i Maks chciał właśnie zamknąć drzwi za nimi, gdy szybko wskoczył jakiś mężczyzna a za nim młoda kobieta w pół żałobie. Przybyli usiadłszy wygodnie naprzeciw hrabiemu, spojrzali nań, obaj panowie pochwycili za kapelusze.

— *Uniżony sługa pana hrabiogo!*
— *Ah, pan tutaj panie dyrektorze!* Przybyłes prawdopodobnie na zebranie przemysłowców.

— *Tak jest, a przy tej sposobności pokazuję żonie Berlin, — zwrócił się do młodej damy.*

— *Kochana Anno, zdaje mi się, że znasz hrabiogo Blessensa.*

— *Nie wiem czy szanowna pani pamięta jeszcze, — zaczął Maks i przerwał gniewny na niedużą formę odozwania.*

— *Bez wątpienia panie hrabiog! — odparł trwożny głos kobiety, a silny rumieniec wystąpił jej na policzki.* Hrabia odczuł całą niedorzeczność położenia.

— *Byliśmy w Zoologicznym ogrodzie — odezwał się dyrektor Remberg — ta kolej miejska jest w samej rzeczy dobrym pomysłem.*

— *O tak, bez wątpienia.*

— *Ponieważ spotykam już pana tutaj panie hrabiog — mówił dalej Remberg — zadam ustnie jedno pytanie, które zamierzam piśmiennie przesłać pańskiemu inspektorowi.*

— *Panowie zbliżyli się i zaczęli rozmawiać o interesach.* Anna zwróciła twarz do okna i patrzyła w ciemną dal. Ileż razy patrzyła tak w niebo, myśląc o człowieku, który dziś zupełnie obojętny dla niej siedział opodal. Tak, — myślała — on jej a ona jego są zupełnie obojętni. Dawniej była głuputkiem biednym stworzeniem, nieznanym światu i ludzi, a on się nią bawił.

Dziś przynajmniej jest przed nim bezpieczna, ma w mężu opiekę i wsparcie. Jak dobrym jest jej męż! Gdyby tylko Maks Blessen siedział cicho, dźwięk tego głosu, w który niegdyś wsłuchiwała się z taką rozkoszą, sprawiał jej dzisiaj boleść. Anna zajęta własnymi uczuciami nie spojrzała nawet w zawoaloną twarz kobiety siedzącej w drugim rogu przedziału. Ślawa wciągnęła też w kąt wagonu, nie wyglądała oknem, lecz sięgała wzrokiem każdy ruch kobiety w żałobie. Gęsta woalka pozwalała jej będąc niewidzialną, obserwować obecnych i wskazywała zarazem Maksowi, iż pragnie zachować inkognito, z czego i on był mocno zadowolony. Pociąg biegł szybko, Remberg czystym, spokojnym głosem mówił o pewnej przemysłowej kwestyi, Maks Blessen słuchał trochę rozstręgniouy, a obie kobiety siedziały w milczeniu.

— *Stacya Friedrichstrassel Pociąg zatrzymuje się obłany strumieniem elektrycznego światła. Gwar, ruch, świst przyjeżdżających pociągów, kłęby białego dymu wszystko to tworzy straszny chaos.*

— *Cieszę się bardzo z naszego spotkania panie dyrektorze! moje uszanowanie laskawej pani, życzę dobrej zabawy w Berlinie, — woła hrabia Blessen za wysiadającymi, poczem zwraca się do nieruchomo siedzącej Ślawy. Sądząc, iż ta oczekuje oddalenia się znajomych, stoi przed nią chwilę.*

— *Fatalnie nudno spotkanie! — odzywa się — nie można się ruszyć, aby nie spotkać znajomych. Bardzo się pani nudziła?*

— *Ślawa Bogus poruszyła się jakby chcąc powstać, naraz gwałtownie rozdzierając iłkanie wydobyla się z pod woalki.*

— *Co pani jest? na Bogal co się stało? — woła hrabia przestraszony schylając się nad nią.*

— *Ślawa ukryła twarz w dłoniach i nie mogąc już panować nad sobą drży na całym ciele zanosząc się od płaczu. Duma i rozważa nie mogą lez powstrzymać.*

Portyer zbliża się aby zamknąć drzwi wagonu.

— *Czekaj, wychodzimy! — woła hrabia. — Proszę się spieszyć.*

— *Uspokój się. Ślavo, błagam cię! — szepcze Maks.*

— *Kobieta podnosi się i mówi złamanym głosem.*

— *Przebacz mi pan. Przyjmuje podano ramię i ginę w tłumie.*

Wyszedłszy ze stacyi, Ślawa odetchnęła głęboko i błagalnym ruchem zatrzymuje Maksu wzywającego dorożkę.

— *Chodźmy pieszo — mówi. Maks podał jej ramię.*

— *Czy zechcesz mi pani wytłumaczyć przyczynę swego wzruszenia? — zapytał.*

— *Tak, bo nie znoszę tego dłużej, a pan jesteś dobry i będziesz miłczał. Widziałam dzisiaj moją siostrę.*

— *Maks mimowolnie pociął trzymaną rękę kobiety.*

— *Panna Łazińska — mój Boże, pani... — O cębo! nie wymyślaj pan tego imienia. Zofia Łazińska umarła dla święta i rodziny, nie może już odżyć. Powinam zachować tajemnicę wobec pana, ale to dziśsze spotkanie, — zatrzymała się nagle, iży jej mowę tamowały.*

Przez kilka minut szli w milczeniu.
— *Nie żałuj pani przypadku, który odkrył przedemną twoją tajemnicę, — zaczął hrabia, — może będę mógł być pomocny... — Umarłym żadna przyjacielska przysługa pomódz nie może, a moje dawne lepsze ja, już nie żyje. To co pozostało jest tylko ciemność, któremu brak odwagi, aby się unicestwić, więc ciągnie to życie jak może. Co powiedziałaby moja siostra, gdybym nagle stanęła na drodze jej spokojnego, zdaje się i szczęśliwego życia? Z kłamstwem nie mogłabym ją powitać, a gdybym wyznała prawdę, musiałaby się odemnie odwrócić.*

z konkurentów utrzymał się, z dopłatą roczną 2 fl.

TELEGRAMY.

Paryż, 23 października. (Ag. pln.) Król Karol wirtemberski przyjęty został w Nizy gwizdaniem, tudzież okrzykami: „A bas les prussiens!”

Paryż, 23 października. (Ag. pln.) Akтором francuskim, którzy zamierzali dać w Metz szereg przedstawień, ambasada niemiecka odmówiła wizy paszportowej.

Wiedeń, 23 października. (Ag. pln.) Krąży pogłoska, iż z arcybiskupem dworskim Kazano wydobły akty z ostatniej koronacji cesarskiej na króla czeskiego.

Lwów, 23 października. (Ag. pln.) Ministra Zaleskiego żegnali dziś: rada miejska, władze i sfery towarzyskie. Przeszedł on się jutro do Wiednia. Nowy namiestnik Galicji, hr. Kazimierz Badeni, obejmuje urzędowanie w dniu 28 b. m. Oczekują licznych zmian w personelu administracyjnym.

Paryż, 23 października. (Ag. pln.) Dzienniki zajmują się coraz żywiej sprawą rewizji konstytucyj. „Tepus” wyraża obawę, aby zebranie się kongresu nie doprowadziło do koalicji pomiędzy radykalistami i prawicą, która wymogłaby zwolnienie konstytuandy.

Wiedeń, 23 października. (Ag. pln.) Dzienniki dowodzą, że rozsiewane tendencyjne alarmy z powodu wrzaskowego gromadzenia wojsk obcych nad granicą austriacką, mają jedynie na celu usposobić przychylniej parlament wobec przygotowywanych przez rząd dalszych projektów reform w armii, obciążających znacznie budżet państwa. Do żadnych obaw politycznych w obecnej chwili niema powodu.

Londyn, 23 października. (Ag. pln.) Wczorajsze posiedzenie komisji Parnella przeszło bez rezultatu. Komisja uchwaliła zgodnie z żądaniem zaważać na świadka uwiezionego deputowanego irlandzkiego, Redmonda, pod warunkiem, że Redmond w czasie przebywania na wolności nie będzie uczestniczył w demonstracjach. Rzecznik Parnella nie zgodził się na ten warunek. Rzecznik „Timesa” nie powiedział nic nowego, przyrzekł wszakże dostarczyć dalszych dowodów autentyczności znanych listów Parnella.

Paryż, 23 października. (Ag. p.) Na konferencji balanżystów z bonapartystami znany przewodca tych ostatnich, Robert Mitchell, wygłosił mowę, w której Boulangera okrzyknął Monkiem (wskrzyszicielem monarchii), stojącym po nad stronnictwami. „Boulanger jest Francją,” zawołał Mitchell wśród oklasków swojego stronnictwa i „będzie jej głową!”

Paryż, 23 października. (Ag. p.) Teatr w Charleroi spłonął doszczętnie po przedstawieniu.

Brusela, 23 października. (Ag. p.) Książę Napoleon wydał do generała Dubarri'a pismo, w którym nakazuje stronnictwu swym popieranie Boulanger'a.

Nieszczęśliwym przebacza się wiele — wtracił hrabia.

Pan, pan może przebaczyłbyś, bo znasz świat i ludzi, ale kobieta żyjąca w szczęśliwym mieszczańskim otoczeniu, a takie życie, przypuszczam prowadzi Anna, jakżeby mogła mi przebaczyć?

Maks milczał, czując prawdę jej słów. Niewysłowione współczucie dla młodej kobiety ogarnęło mu serce. W milczeniu ujął jej rękę i oparł na swojej.

— Jak się to wszystko stało? — zapytał po małej pauzie.

— Jak się stało? O! to bardzo powszednia historia. Kochałam człowieka, który nie mógł mnie poślubić, bo byliśmy oboje biedni. Zwróciłam mu słowo na razie, potem poszłam za nim — i żyjąc z nim chociaż po za granicami nakreślonymi przez społeczeństwo, sądziłam, że będę szczęśliwą. Wówczas spotrzałam, iż mu zawadzam, że on daremnie walczy z budzącym się uczuciem dla innej, bogatej panny, która go pod każdym względem uszczęśliwić była w stanie. Wróciłam mu wolność a potem — potem nie chciałam umierać, ażeby żyć miałam tylko jedną drogę, tylko jedną pomoc. Od tej chwili pogardzam sobą i żyję dalej. Jak pan widzi historia moja nie jest ani zajmująca, ani nadzwyczajna, tysiące kobiet opowie panu to samo, jeżeli tylko zapytać zechcesz.

— Ale nie zawsze jest prawdziwa, jakto ma miejsce u pani. Byłaś istotnie bardzo nieszczęśliwa, ale zarazem niewinna, czując to i dlatego musi się znaleźć wyjście z tego położenia.

— Dziękuję panu za te słowa. O! nie wiem nawet jaką mi ulgę przyniosły; ale wierzę mi pan, dla mnie niema ratunku. Nie mam już energii wywać się z tego położenia. I na co zresztą. Mogę jeszcze czamać czuć się bardzo nieszczęśliwą jak w chwili spotkania z siostrą, ale ogółem biorąc, jestem na wszystko obojętna.

Paryż, 23 października. (Ag. p.) Rząd nakazał surowe śledztwo w sprawie wypadku w Hawrze.

Wiedeń, 23 października. (Ag. p.) W kołach parlamentarnych zapewniają, że kwestya koronacji cesarza austriackiego jako króla czeskiego, rzeczywiście jest przedmiotem poważnych rozważań i że jest nadzieja przychylnej w tej mierze decyzji.

Poznań, 23 października. (Ag. p.) Połączono stronnictwa narodowo-liberalne i konserwatywne, przedstawiły jako kandydata do sejmiku, dawniejszego prezesa dyrekcji kolejowej Jonasa, właściciela dóbr rycerskich Polanowice.

Katastrofa w Moskwie.

Moskwa, 23 października. (Ag. p.) Dziś o godzinie 4-ej po południu, liczących przechodni na ulicy Ruznickiej Most, przeraził huk gwałtowny. W pierwszej chwili sądzono, że przyczyną byli wybuch prochu lub gazu. Wszyscy rzucili się w stronę skąd pochodził i oczym przybyłym ukazał się straszny widok. Ściana budującego się domu kupieckiego klubu runęła, zgniotta i rozrutowana i pogrzebała w gruzach pracujących robotników. Liczba nieszczęśliwych ofiar, jak zapewniają, co najmniej 50 osób wynosi. Na miejsce wypadku przybyli natychmiast przedstawiciele władz i zarządzone odgrzebywanie przywalonych. Miejsce katastrofy otoczono kordonem wojska dla powstrzymania cisnących się tłumów. Przywołana straż ogniowa, od trzech godzin już czynna, pracować będzie noc całą przy świetle. Do tej chwili, godzina 7 minut 50, wydobyto 16 tu trupów, a słaba jest nadzieja, by komu życie ocalało zdołano, katastrofa bowiem zaskoczyła wszystkich zniemka, przy pracy. Budową kierował inżynier Kamiński. Prawdopodobną przyczyną wypadku było zbyt pośpieszne wznoszenie gmachu, który chciano nakryć dachem przed zimą.

OSPATNIE WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Berlin, 23 października. Doniesienie „Fremdenblatt” o poruszeniach wojsk ruskich na granicy austriackiej wywołało silne wzburzenie na giełdach zagranicznych i oddziało osłabiająco na usposobienie. Na giełdzie wiedeńskiej, gdzie spekulacja okazała największą bojaźliwość, obniżyły się znacznie kursy akcyj kredytowych i rent. Wiadomości z zagranicy nie mogły pozostać bez wpływu na giełdę tutajszą, gdzie jednak podaż w żadnym dziale nie była nadzwyczajną. Skutkiem zupełnego braku popytu, kursy obniżyły się po części znacznie. Najbardziej ucierpiący akcyje bankowe, których kursy obniżyły się o 1/2 — 2% m. Ostały znacznie papiery zagraniczne, szczególnie ruskie. Ruble spadły o 2 m. Na giełdzie zbożowej było bardzo cicho, notowania nie uległy znacznym zmianom.

Petersburg, 23 października. Wykaz banku państwa z 22 października. Stan kas 36,877,000 (było 7,033,000) weksle dyktantowe 26,245,000 (było 105,000), saliski na towary 158,000 (przych. 83,000), zaliczki na akcje i oblig.

Wiedeń, 23 października. (Ag. p.) Rząd nakazał surowe śledztwo w sprawie wypadku w Hawrze.

Petersburg, 23 października. Wykaz banku państwa z 22 października. Stan kas 36,877,000 (było 7,033,000) weksle dyktantowe 26,245,000 (było 105,000), saliski na towary 158,000 (przych. 83,000), zaliczki na akcje i oblig.

Wiedeń, 23 października. (Ag. p.) Rząd nakazał surowe śledztwo w sprawie wypadku w Hawrze.

Petersburg, 23 października. Wykaz banku państwa z 22 października. Stan kas 36,877,000 (było 7,033,000) weksle dyktantowe 26,245,000 (było 105,000), saliski na towary 158,000 (przych. 83,000), zaliczki na akcje i oblig.

Wiedeń, 23 października. (Ag. p.) Rząd nakazał surowe śledztwo w sprawie wypadku w Hawrze.

Petersburg, 23 października. Wykaz banku państwa z 22 października. Stan kas 36,877,000 (było 7,033,000) weksle dyktantowe 26,245,000 (było 105,000), saliski na towary 158,000 (przych. 83,000), zaliczki na akcje i oblig.

Wiedeń, 23 października. (Ag. p.) Rząd nakazał surowe śledztwo w sprawie wypadku w Hawrze.

Petersburg, 23 października. Wykaz banku państwa z 22 października. Stan kas 36,877,000 (było 7,033,000) weksle dyktantowe 26,245,000 (było 105,000), saliski na towary 158,000 (przych. 83,000), zaliczki na akcje i oblig.

Wiedeń, 23 października. (Ag. p.) Rząd nakazał surowe śledztwo w sprawie wypadku w Hawrze.

Petersburg, 23 października. Wykaz banku państwa z 22 października. Stan kas 36,877,000 (było 7,033,000) weksle dyktantowe 26,245,000 (było 105,000), saliski na towary 158,000 (przych. 83,000), zaliczki na akcje i oblig.

Wiedeń, 23 października. (Ag. p.) Rząd nakazał surowe śledztwo w sprawie wypadku w Hawrze.

Petersburg, 23 października. Wykaz banku państwa z 22 października. Stan kas 36,877,000 (było 7,033,000) weksle dyktantowe 26,245,000 (było 105,000), saliski na towary 158,000 (przych. 83,000), zaliczki na akcje i oblig.

Wiedeń, 23 października. (Ag. p.) Rząd nakazał surowe śledztwo w sprawie wypadku w Hawrze.

Petersburg, 23 października. Wykaz banku państwa z 22 października. Stan kas 36,877,000 (było 7,033,000) weksle dyktantowe 26,245,000 (było 105,000), saliski na towary 158,000 (przych. 83,000), zaliczki na akcje i oblig.

Wiedeń, 23 października. (Ag. p.) Rząd nakazał surowe śledztwo w sprawie wypadku w Hawrze.

Petersburg, 23 października. Wykaz banku państwa z 22 października. Stan kas 36,877,000 (było 7,033,000) weksle dyktantowe 26,245,000 (było 105,000), saliski na towary 158,000 (przych. 83,000), zaliczki na akcje i oblig.

Wiedeń, 23 października. (Ag. p.) Rząd nakazał surowe śledztwo w sprawie wypadku w Hawrze.

Petersburg, 23 października. Wykaz banku państwa z 22 października. Stan kas 36,877,000 (było 7,033,000) weksle dyktantowe 26,245,000 (było 105,000), saliski na towary 158,000 (przych. 83,000), zaliczki na akcje i oblig.

Wiedeń, 23 października. (Ag. p.) Rząd nakazał surowe śledztwo w sprawie wypadku w Hawrze.

Petersburg, 23 października. Wykaz banku państwa z 22 października. Stan kas 36,877,000 (było 7,033,000) weksle dyktantowe 26,245,000 (było 105,000), saliski na towary 158,000 (przych. 83,000), zaliczki na akcje i oblig.

W trzy dni później Maks Blessen przy-

Witoldem Paszką, lat 62, Krystyan Pipel, lat 64, Adolf Kriese, lat 22. Starozakonni. Dzień 6 lat 15-ta zmarło 5, w tej liczbie chłopcy 3, dziewczęta 2, dorosłych 5, w tej liczbie mężczyzna —, kobiet —, a mianowicie:

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Table with columns: Giełda Warszawska, Z dnia 23, Z dnia 24. Rows include: Zaliczka z końcem giełdy, Za weksle krótkoterminowe, Za papiery państwowe, Giełda Berlińska.

Table with columns: Giełda Berlińska, Banknoty rozsyłacie zarus, Dyskonto prywatne.

LISTA PRZYJEZDNIICH. Hotel Victoria. Borozda i Fabianow, Anderlich z Mitawy, Wertheim z Myzankowa, Kaufmann z Kalisza, Brandys z Zarek, Kotro z Bernstadt. Grand Hotel. Dienomsna, Lechner z Berlina, Wasserweg, Widera z Piotrkowa, Bndzewicz Hermann z Warszawy, Reith z Chemnitz.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW. od dnia 1 (13) maja r. b.

Table with columns: do Łodzi przychodzi, GODZINY I MINUTY, do Łodzi odchodzi. Rows include: do Łodzi przychodzi, do Łodzi odchodzi.

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOSCI.

Właściwa zawarto w dniu 23 października: W parafii katolickiej 1, a mianowicie: Konstanty Orzechowski z Bronisław Starczewski. W parafii ewangelickiej 2, a mianowicie: Henryk Gistel z Berta Florentyna Rechan, August Henryk Martwich z Karoliną Schul. Starozakonnych — z marci w dniu 23 października: Katołicy: dzień 6 lat 15-ta zmarło 7, w tej liczbie chłopcy 3, dziewczęta 4, dorosłych 5, w tej liczbie mężczyzna 4, kobiet 1, a mianowicie: Jan Kosinski, lat 66, Marcei Wnukowski, lat 57, Jakób Topolski, lat 85, Józef Michel, lat 72, Katarzyna Bortych, lat 80. Ewangelicy: dzień 6 lat 15-ta zmarło 6, w tej liczbie chłopcy 3, dziewczęta 3, dorosłych 3, w tej liczbie mężczyzna 2, kobiet 1, a mianowicie:

wyszedł z bramy i zatrzymał się spostrzegłszy aktorkę i jej towarzysza. — Hrabia Blessen, jeśli się nie mylę? — zawołał, zdejmując kapelusz. Maks odkilonił się niechętnie. — Nie wiem, czy pan hrabia pamięta jeszcze, — mówił dalej mężczyzna, — asesor dr. Frankfurt. — Ach, syo pana Izidora Frankfurta, — ponawiając ukłon, odparł Maks. — Wybacz panie asessorze, ale nie jestem sam. Zwrócił się do Zofii, chcąc ją odprowadzić, gdy asesor z żartobliwym uśmiechem, podając jej rękę, zawołał: — Ach, znajduję cię nareszcie! Czekalem od godziny, ale już mi brakło cierpliwości. Leczą w tej chwili rozumiem opóźnienie i zwracając się do Maks'a, dodał: Zechce pan hrabia zrobić nam tę łaskę i wypić u nas szklanek herbaty? Wesola twarz hrabiego przybrała nagle odpychający wyraz. — Dziękuję panu. Dobranoc panno Bogus! — zawołał i szybko odszedł, podczas gdy pozostali weszli do domu. — A więc to o to chodziło! — myślał hrabia, — to była ta pomoc narzucona nieszczęśliwej. Teraz dopiero zrozumiał wszystko. Przyjął pomoc, aby dziecko od głodu uratować, a potem gdy umarło, zwątpiła o życie i sobie, pozostawiła rzeczy jak stały. Maks Blessen spędził ten wieczór w bardzo przykrem usposobieniu. Widział wciąż przed sobą Zofię Łazińską i asesora. Z początku gniewał się na nią i na niego, później na niego tylko, a w końcu obojętnie myślał o asesorze, odczuwając tylko wielką litość dla Zofii. Rozmyślał jakby jej przyjąć w pomoc, w każdym razie, chociażby wbrew jej woli, musi wyratować, powiedział sobie stanowczo.

VIII.

W trzy dni później Maks Blessen przy-

był z wizytą do Zofii Łazińskiej. Poznawszy jego głos w sieni, Zofia wybiegła na powitanie gościa. — Jak pan jesteś dobry, że przychodził — zawołała. — Obawiałam się, że stracę pana na zawsze, a tu znów cię widzę! — mówiła rumieniąc się mocno z wesołym uśmiechem na twarzy. — Spodziewam się, że to co panu powiem... — Ale przedewszystkiem, co to znaczy? — przerwał Maks, wskazując na potwierzone kufry i kosze, stojące w pokoju. — To znaczy, że jestem wolna! — zerwała łańcuch, który mi groził uduśnieniem, a zdobyłam się na krok stanowczy dzięki panu! Od jutra przenoszę się do skromnego chambre garni, gdzie należeć będę do siebie tylko. — Ale nie rozumiem... — Skąd wzięła się ta energia, która nakazuje mi wyjść z bierności, zachęcają do walki z losem? Stał się cud prawdziwy, któremu ja zaledwie wierzyć mogę. Pana współczucie wraz ze wstrętem, jaki mną ogarnął na widok bezcelnego dopominania się tego człowieka o swoje prawa w pańskiej obecności, wywołał ten przewrót. Powiedziałam mu, że dłużej z nim żyć nie mogę; że dług wdzięczności, zaciągnięty w chwili, gdy umierałam z nędzy z moim dzieckiem, dawno już został spłacony. A on — może już go znużyłam. Rozstać się łatwiej nastąpiło, niż myślałam! O! czyż zdołam podziękować panu za rozbudzenie tej energii! Wyrwałam się już z zaczerpniętego koła, a pana nie straciłam! Czy wiesz pan, ja marzę teraz o awans życia, w którym siła woli główną rolę odgrywać będzie; marzę nawet o pewnym zadowoleniu z życia, w którego możliwość istnienia wypiliam jeszcze przed paru dniami!

(R. c. a.)

O G Ł O S Z E N I A.

Teatr Victoria.

We czwartek dnia 25 października

FARINELLI

Operetka w 3 aktach. Ch. Cassimanna. Muzyka H. Zumpego.

Abonenci wymienić mogą swoje kupony na bilety dzienne do godziny 10 rano w biurze dyrekcji w hotelu Victoria.

Druga żel. Fabryczno-Łódzka.

Z powodu oświadczenia wysyłającego J. K. Porzankiego o zrealizowaniu...

Jest do sprzedania

francuski GARNITUR MEBLI

składający się z kanapy, sześciu krzeseł, dwóch foteli i stołu orzechowego z serwetą...

Lokomobila o sile 10 koni z parową młocarnią...

FABRYKA MASZYN ROLNICZYCH

B. Krzyżanowskiego

Posiada zawsze na składzie wszelkiego rodzaju maszyny i narzędzia rolnicze.

MAGAZYN MÓD

Marceli Kulakowskiej

ul. Konstantynowska № 327

I piętro

Na nadchodzący sezon jesienny zaprezentowany został w największej modelu kapeluszy damskich...

Zaginął paszport,

wydany z miasta Kalisza, na imię Józefa Podsadnego.

Były siedmioklasista

przygotowuje uczniów do gimnazjum i udziela lekcji matematyki, ruskiego i starożytnych języków.

Młody człowiek

posiadający oprócz wykształcenia gimnazjalnego języki: polski, ruski, niemiecki i francuski...

Artylerzysta

przygotowuje uczniów do wszystkich klas średnich zakładów naukowych. Przygotowuje również na osobniki.

OGŁOSZENIE.

Objawia się, że 2 Nojbra 1888 roku o godzinie 10 rano...

OGŁOSZENIE.

Objawia się, że 1 Nojbra 1888 roku o godzinie 12 rano...

OGŁOSZENIE.

Objawia się, że 1 Nojbra 1888 roku o godzinie 11 rano...

OGŁOSZENIE.

Objawia się, że 1 Nojbra 1888 roku o godzinie 11 rano...

Pierwsza w kraju ulepszona fabryka

ksiąg handlowych drukiem szytych

G. Majbauma

w Warszawie przy ulicy Danilowiczowskiej Nr. 10, powierzyła wyłączną sprzedaż swoich wyrobów

p. L. Sachs w Łodzi.

1415-4-3

OGŁOSZENIE.

Sądobny Prисять Създа Мирныхъ Судей III-ro Петроковскаго Округа...

Имущество это не находится в записанном владении, имѣть устроенную ипотеку...

Всѣ бумаги и документы, относящіяся до продаваемого имѣнія, открыты для публики...

ZGUBIONO kartę pobytu,

wydaną z miasta Łask, na imię Józefa Kamińskiego.

Łódzki Oddział Towarzystwa Popierania Przemysłu i Handlu w Państwie Rosyjskiem

oświadcza niniejszem, że termin na złożenie w kancelaryi Oddziału, przy ulicy Passaż Meyera № 512-c, prac konkursowych podlegnika podatkowego przedłużonym został do dnia 1-go maja 1889 roku.

Nowy Zakład Artystyczny Fotograficzny B. Wilkoszewskiego

Łódzki Oddział Towarzystwa Popierania Handlu i Przemysłu w Państwie Russkiem

odbędzie XX-te zwyczajne Zgromadzenie w dniu 17 (39) Października r. b. o godzinie 7 1/2 wieczorem w Grand-Hotelu...

NIESKLEJANE FABRYKA TABACZNA A. N. SZAPOSZNIKOWA

Polecia Szanownej Publicznosci papierosy zwijane w gilzach bez kleju z prawdziwej francuskiej bibułki...

NIESKLEJANE Nr. 101 i 100. 10 sztuk 10 kop. 5 " 5 " 6 " 6 kop. 5 " 3 "

GIEŁDA WARSZAWSKA d. 23 października.

Table with multiple columns: Wokale, ZA, Dyskonto, W ciągu giełdy, Dopłacone transakcyje, Akcya, etc.

Ulica Pasaż Meyera Nr. 514. DZIENNIK A. PODKLEJONY. Drukarnia. Przyjmuje do roboty: Dzieła, broszury, Tabele, etc.